

Ks. dr hab. Marek Kluz
Wydział Teologiczny Sekcja w Tarnowie
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

Próby prawnej legalizacji związków homoseksualnych zagrożeniem dla chrześcijańskich fundamentów kultury polskiej

Jednym ze znamion głębokich przemian kulturowych jest fenomen homoseksualizmu. Propagowany przez środki masowego przekazu, wysoko postawionych polityków, a przede wszystkim wojujące organizacje homoseksualne, przybiera w świecie znaczące rozmiary i co najbardziej niepokojące zaczyna też coraz mocniej zagrażać starającemu się zachowywać normy moralne społeczeństwu polskiemu. Działaniom na rzecz legalizacji związków homoseksualnych w Polsce udzielają wsparcia niektórzy liberalni parlamentarzyści i przedstawiciele rządu polskiego.

Problemy związane z homoseksualizmem, oraz zagrożenia płynące z prób legalizacji związków homoseksualnych w Polsce znalazły swój wyraz w wielu dokumentach, chociażby w refleksji Rady do spraw Rodziny Konferencji Episkopatu Polski zawartej w dokumencie „Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie”. W numerze 26 tenże dokument wyraźnie podkreśla, że *współczesna mentalność – w dużej mierze złaicyzowana – dostrzega ludzkie wartości małżeństwa i rodziny, często jednak uznaje te instytucje za całkowicie niezależne od Boga i określa tym mianem również to, co – zgodnie z Bożym prawem oraz z naturalnym porządkiem uznawanym przez ludzkość – małżeństwem ani rodziną nie jest* (Rada ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski, 2009, nr 26). Dlatego zadaniem prawdziwego katolika, przedstawicieli władz i świata polityki powinna być ochrona instytucji małżeństwa i rodziny i tysiącletniej tradycji kulturowej Polski, a nie podcinanie korzeni, z których one wyrastają.

Trzeba zaznaczyć, że Dokument Episkopatu Polski nie zawiera wyczerpującej refleksji na tematy moralne związane z homoseksualizmem. Dlatego dla pogłębienia i lepszego zrozumienia tej problematyki, a przede wszystkim dla lepszego uświadomienia sobie negatywnych i szkodliwych wpływów związków homoseksualnych na naturalną więź małżeńsko-rodzinną niniejsza analiza zostanie dopełniona o inne teksty Magisterium Kościoła i opracowania dotyczące tych kwestii.

1. Czynniki prowadzące do zachowań homoseksualnych

Zjawisko homoseksualizmu stało się przedmiotem badań wielu dziedzin naukowych, zarówno na płaszczyźnie psychologicznej, seksuologicznej, socjologicznej, jak również teologicznej. Samo pojęcie homoseksualizmu jest powszechnie znane, jednak przyczyny wciąż nie zostały sprecyzowane i ciągle pojawiają się nowe pytania.

„Katechizm Kościoła Katolickiego” wyraźnie stwierdza: *Homoseksualizm oznacza relacje między mężczyznami lub kobietami odczuwającymi pociąg płciowy, wyłączny lub dominujący, do osób tej samej płci* (Katechizm

Kościoła Katolickiego, 1994, nr 2357). Trzeba jednak odróżnić homoseksualizm jako dewiację, czyli nastawienie (względnie trwale), od czasowych zachowań homoseksualnych związanych ze specyfiką jakiegoś okresu życia (okres służby wojskowej, pobyt w więzieniu). Osoby homoseksualne mają świadomość swojej orientacji i są one z tego powodu naznaczone cierpieniem i pragnieniem jej zmiany na heteroseksualną. Najczęściej nie przyznają się do swoich skłonności, nie potrafią również zaakceptować homoseksualizmu u innych. Niektórzy swój homoseksualizm traktują jak krzyż dany im przez los, z którym muszą podążać przez życie.

Problem rozpoznania przyczyn skierowania orientacji seksualnej do tej samej płci jest – jak już wspomniano – złożony i ciągle budzący kontrowersje wśród społeczeństwa, jak i psychologów. Lekarze są podzieleni między sobą ze względu na rozumienie pochodzenia homoseksualizmu. Uważano, że jest on wrodzony, czyli jest predyspozycją, albo że jest wyborem, czyli preferencją. Jednak problem przyczyn homoseksualizmu, według współczesnych badań, jest bardziej skomplikowany. Obecnie uważa się, że homoseksualizm jest nabyty w trakcie rozwoju z uwzględnieniem czynników psychicznych (Bołoz, 2003, s. 152-157).

Dokument Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego „Wytyczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej miłości” na temat przyczyn homoseksualizmu mówi, że trzeba *zobaczyć, czy jest spowodowany przez czynniki fizjologiczne, czy jest wynikiem złego wychowania lub braku normalnego rozwoju seksualnego, zaciągniętych nawyków lub złych przykładów, czy innych jeszcze czynników* (Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, 1984, nr 102). Dokument wyraża tym samym, że problem przyczyn zjawiska jest ciągle otwarty i dlatego w oparciu o pomoc *jaka mogą zaoferować różne dyscypliny naukowe, trzeba by uwzględnić czynniki różnego porządku: brak uczucia, niedojrzałość, obsesyjne nawyki, uwiedzenie, izolację społeczną, deprawację obyczajową, swobód, widowisk i publikacji* (Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, 1984, nr 102). Jednocześnie dokument dodaje: *Jednakże, spojrzawszy głębiej, odkrywa się wrodzoną słabość człowieka jako konsekwencję grzechu pierwotnego, może doprowadzić ona do zagubienia zmysłu Boga i człowieka i mieć reperkusje w dziedzinie życia seksualnego* (Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, 1984, nr 102).

Te ogólne uwagi dokumentu potrzebują jednakże pewnego poszerzenia. Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, że coraz mniej jest dzisiaj zwolenników widzenia przyczyn zjawiska homoseksualizmu w czynnikach dziedziczenia i wpływie hormonalnym (co nie znaczy, że się je całkowicie wyklucza, raczej nie przypisuje się im zasadniczej roli). Coraz bardziej podnoszona jest natomiast teza, która widzi homoseksualizm jako wynik zaburzeń w rozwoju psychoseksualnym związanych ściśle ze środowiskiem społeczno-kulturowym danej jednostki. Na płaszczyźnie psycho-społecznej akcentuje się tu szczególnie znaczenie relacji rodzice – dzieci (Bołoz, 2003, s. 155-157).

Do najbardziej charakterystycznych zaburzeń, które mogą spowodować zakłócenia w identyfikacji dziecka z własną płciowością należą: nieprawidłowa relacja syna z ojcem, brak wzoru męczyzny, brak poczucia bezpieczeństwa, ojciec niedostępny emocjonalnie, alkoholik, nadopiekuńcza matka w stosunku do syna lub niedostępna emocjonalnie wobec córki, matka zbyt wiele oczekująca od syna, zbyt zachłanna w stosunku do niego, pragnie go całkowicie uzależnić od siebie izolując od ojca, brak identyfikacji dziecka z rówieśnikami tej samej płci, niechęć do sportów zespołowych u chłopców, brak zabaw „w wojnę”,

„z bijatyką”, utrata rodzica w dzieciństwie z powodu śmierci lub rozwodu, oddzielenie dziecka od rodzica w okresie dojrzewania. Elementem wywołującym traumatyczne skutki jest też brutalne wykorzystanie seksualne w dzieciństwie zarówno hetero-, jak i homoseksualne, najczęściej molestowanie czy gwałt. Jest ono na tyle tragiczne, że często sprawcami takich czynów są bliskie osoby. Również inne doświadczenia seksualne np. pornografia nie pozostają bez echa. Wreszcie wczesne fizyczne kontakty seksualne, szczególnie homoseksualne, pozostawiają niezatarty ślad na całe życie (Kieniewicz, 2005, s. 206-209).

Jeżeli zaistniał chociaż jeden z wymienionych czynników, mogło powstać zranienie emocjonalne, niekiedy bardzo głębokie, które później staje się przyczyną cierpienia emocjonalnych i przejawia się w braku poczucia własnej wartości, braku poczucia bezpieczeństwa, owocuje lękiem, gniewem lub smutkiem.

Oczywiście trzeba dodać, że czynniki bio-psychiczne i społeczno-kulturowe występują w różnym stopniu natężenia w poszczególnych przypadkach zaistniałych postaw homoseksualnych. Dlatego jest potrzebne rozważne i wnikliwe rozpatrywanie każdego z przypadków z osobna, albowiem właściwe odczytanie czynników wpływających na tę dewiację seksualną pozwala na właściwą pomoc ze strony rodziny, wychowawców i duszpasterzy (Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, 1984, nr 101).

2. Moralna ocena homoseksualizmu

W moralnej ocenie homoseksualizmu Kościół odwołuje się do nauki Starego i Nowego Testamentu, dokumentów nauczania Kościoła oraz uwzględnia odkrycia naukowe o człowieku. Należy stwierdzić, że w ocenie moralnej Kościół kieruje się rozumem oświeconym wiarą.

W Piśmie Świętym nie znajdziemy ani jednego zdania wyrażającego aprobatę do zachowań homoseksualnych. Przeciwnie, w Biblii, zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie, odnajdujemy kluczowe teksty jednoznacznie potępiające homoseksualizm. Historia mieszkańców Sodomy (por. Rdz 19, 1-29) jasno wskazuje, że zniszczenie miasta nastąpiło wskutek kary za rozwiązłość obyczajów, konkretnie czyny homoseksualne. *W ten sposób zepsucie spowodowane przez grzech nadal rozwija się w historii mieszkańców Sodomy (por. Rdz 19, 1-11). Nie można mieć tutaj wątpliwości co do wyrażonego tam sądu moralnego o stosunkach homoseksualnych* (Kongregacja Nauki Wiary, 1995, *List*, nr 6). Kolejnym tekstem wyraźnie potępiającym mężczyzn współżyjących ze sobą jest fragment księgi kapłańskiej: *Nie będziesz obcował z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą. To jest obrzydliwość!* (Kpł 18, 22).

W Nowym Testamencie problem pojawiającego się homoseksualizmu wśród tworzących się wspólnot chrześcijańskich ostro piętnuje św. Paweł w swoim nauczaniu. W Liście do Rzymian pisze: *Kobiety przemieniły życie zgodne z naturą na przeciwne naturze. Podobnie też i mężczyźni, porzucawszy normalne współżycie z kobietami, zapalali nawzajem żądzą ku sobie, mężczyźni z mężczyznami uprawiając bezwstyd* (Rz 1,26-27). Z kolei w liście do Koryntian Apostoł przypomina zasady przynależności do wspólnoty wierzących w perspektywie eschatologicznej, wyliczając szereg osób, które nie wejdą do Królestwa Bożego: *Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiadają królestwa Bożego? (...). Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwiązli, ani mężczyźni współżyjący ze sobą* (1 Kor 6, 9).

Podobnie jak w tradycji biblijnej, również w nauczaniu Kościoła nie znajdziemy aprobaty czynów

homoseksualnych. Kościół nie uznawał i nie uznaje stosunków homoseksualnych za dopuszczalne, gdyż są one sprzeczne z zamysłem Stwórcy znajdującym wyraz w komplementarności płci. W wielu oficjalnych wypowiedziach oraz dokumentach Kościoła zawsze powraca ta sama myśl: *Stosunki homoseksualne są obiektywnie grzeszne, a więc moralnie niedopuszczalne. Będąc takie, a więc ze swej natury złe, nie mogą zostać nigdy i w żaden sposób moralnie usprawiedliwione* (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1994, nr 2357).

Stanowisko Kościoła wobec homoseksualizmu, a w szczególności wobec legalizacji związków homoseksualnych przypominała Kongregacja Nauki Wiary w swoim dokumencie z 31 lipca 2003 roku: *Nie istnieje żadna podstawa do porównywania czy zakładania analogii, nawet dalekiej, między związkami homoseksualnymi a planem Bożym dotyczącym małżeństwa i rodziny. Małżeństwo jest święte, natomiast związki homoseksualne pozostają w sprzeczności z naturalnym prawem moralnym* (Kongregacja Nauki Wiary, 2003, Uwagi, nr 4).

Czyny homoseksualne zarówno z punktu widzenia teologii, jak i biologii są głęboko nieuporządkowane i sprzeczne z ludzką płciowością. Są one niezgodne z biologicznym przeznaczeniem narządów płciowych, które w akcie seksualnym łączą się z narządami płciowymi płci przeciwnej (Greniuk, 2005, s. 232-233). Trzeba też pamiętać, że zachowania homoseksualne będą zawsze naznaczone niepewnością i niestalością, co sprawia, że obiektywnie nigdy nie mogą wyrazić w pełni wzajemnego oddania, jakie jest możliwe jedynie w małżeństwie. Wynika to przede wszystkim z faktu, że ze zjawiskiem homoseksualizmu wiąże się zjawisko zatracenia poczucia rzeczywistości. Homoseksualista karmi się (czasami nie w pełni świadomie), różnego rodzaju mitami, iluzjami. O ile w relacjach heteroseksualnych ciało jest (przynajmniej w sensie możliwości) dla człowieka środkiem komunikacji z drugą osobą, o tyle u homoseksualisty jest to okazja do narcystycznego zwrócenia się ku sobie samemu. Nie znaczy to, że w relacjach typu homoseksualnego (przede wszystkim w homofili) nie ma żadnego ukierunkowania się na drugą osobę, ale kiedy dochodzi do stosunków homoseksualnych próba posiadania pięknego ciała tej samej płci jest ostatecznie poszukiwaniem własnego ciała. Dlatego tego typu stosunki będą zawsze relacją posiadania i identyfikacji, a nie wzajemności i komunikacji.

Należy więc bardzo wyraźnie odrzucić próby usprawiedliwienia tych relacji homoseksualnych, w których jakoby wyrażała się relacja prawdziwej miłości na podobieństwo małżeństwa. Dokument „Wytyczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej miłości” mówi jednoznacznie, że *nie wolno posługiwać się żadną duszpasterską metodą czy rozumowaniem, które dawałoby im moralne usprawiedliwienie z tej racji, że uprawianie homoseksualizmu uznawano by za zgodne z sytuacją tych ludzi* (Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, 1984, nr 101).

Podobnie jak w zachowaniach autoerotycznych, tak i tutaj trzeba odróżnić aspekt obiektywny od subiektywnego w konkretnej ocenie moralnej. Jasne określenie obiektywnej strony oceny homoseksualizmu jako ciężkiego naruszenia porządku moralnego nie może iść w parze z jednoznacznym potępieniem homoseksualistów, których *trzeba przyjmować z rozważną łagodnością i wzbudzać w nich nadzieję, że kiedyś przezwyciężą swoje trudności i swoje wyobcowanie społeczne. Roztropnie będzie się również osądzać problem ich winy* (Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, 1984, nr 101. Por. także: Kongregacja Nauki Wiary, 1995, *Deklaracja*, nr 8). Drugi człowiek nie jest w stanie właściwie osądzić czyjaś subiektywną winę moralną

w tym zakresie. Wydaje się jednak, że można tutaj podać pewne istotne wskazania. Jeśli np. dorosły, a szczególnie ten, kto jest odpowiedzialny za wychowanie, dokonuje uwiedzenia i deprawacji małoletnich, by zaspokoić swe skłonności homoseksualne, albo jeśli czyni to dla pieniędzy, to odpowiedzialność trzeba osądzić jasno i bardziej ostro niż w przypadku tych, którzy mają relacje homoseksualne ze swoimi rówieśnikami. Również predyspozycja, uwarunkowania rodzinne i społeczne mogą mieć wpływ na ograniczenie odpowiedzialności za czyny homoseksualne. Predyspozycja, skłonność nie jest grzechem, lecz może do niego prowadzić. *Należy natomiast sprecyzować, że szczególna skłonność osoby homoseksualnej, chociaż sama w sobie nie jest grzechem, stanowi jednak słabszą bądź silniejszą skłonność do postępowania złego z moralnego punktu widzenia. Z tego powodu sama skłonność musi być uważana za obiektywnie nieuporządkowaną* (Kongregacja Nauki Wiary, 1995, *List*, nr 3).

3. Związki homoseksualne a małżeństwo

Dokument Kongregacji Nauki Wiary „Uwagi dotyczące projektów legalizacji prawnej związków między osobami homoseksualnymi” przypomina fundamentalną prawdę, że *małżeństwo istnieje tylko między dwoma osobami różnej płci, które przez wzajemne osobowe oddanie im właściwe i wyłączone dążą do jedności osób (...), by współpracować z Bogiem w przekazywaniu i wychowaniu nowego życia ludzkiego* (Kongregacja Nauki Wiary, 2003, *Uwagi*, nr 2).

Ta opinia jest prawdą naturalną, potwierdzoną przez objawienie, w którym znajduje wyraz pierwotna mądrość człowieka. Potwierdza to wyraźnie Dokument „Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie”: *Stwierdzenie zapisane na pierwszych stronach Księgi Rodzaju dobitnie i jednoznacznie podkreśla celową odrębność mężczyzny i kobiety, ich całkowitą równość w różnorodności oraz konieczną komplementarność, która sprzyja komunii (...). Elementarnym wyrazem wdzięczności Bogu za to, że nas stworzył kobietami i mężczyznami jest unikanie wszystkiego, co zaciera różnice płci* (Rada ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski, 2009, nr 65-66).

Każdy akt małżeński zawiera w sobie dwa nierozdzielne ze sobą cele: miłość kobiety i mężczyzny i przekazywanie życia (Pawel VI, 1994, nr 12). Jeśli porównamy nauczanie o aktach małżeńskich do homoseksualnych, te ostatnie w żadnej mierze nie spełniają celów właściwych tylko małżeństwu. *Ocena negatywna jest motywowana tym, że akty homoseksualne nie są w stanie realizować podwójnego celu, jakim jest prokreacja i miłość. Niemożliwość przekazywania życia jest w tym przypadku oczywista, natomiast gdy idzie o miłość pojawiają się opinie twierdzące, że akt homoseksualny jest wyrazem miłości między dwiema osobami. Wydaje się jednak, że chodzi tu najczęściej o pewną formę narcyzmu autoerotycznego, w którym przedmiot miłości jest obrazem własnego ciała i narzędziem przyjemności* (Troska, 1998, s. 35. Por. także: Jeżyna, 2005, s. 193-2002).

Małżeństwo z samej swej natury jest nastawione na rodzenie i wychowanie dzieci. Przez najściślej zespolenie kobieta i mężczyzna *już nie są dwoje, lecz jedno ciało* (Mt 19,6), współdziałają ze Stwórcą w dziele stworzenia. Takie zjednoczenie małżonków zakłada pełną ich wierność (Sobór Watykański II, 1967, nr 48). Stosunki małżeńskie są wyrazem głębokiej miłości i jedności. Małżonkowie w akcie seksualnym jednoczą się w sposób intymny i czysty. Pomiedzy małżonkami istnieje przyjaźń, która tylko w małżeństwie ma prawo wyrażać się aktem cielesnym (Nagórny, 2005, s. 77-114). Taki akt *przenyśsza więc*

zdecydowanie czysto erotyczną skłonność, która nastawiona egoistycznie, szybko i żałośnie zanika (Sobór Watykański II, 1967, nr 49). Niekiedy zwolennicy homoseksualizmu uważają, że podejmowanie współżycia zależy wyłącznie od motywacji. Popęd seksualny między osobami tej samej płci wystarczy, aby usprawiedliwić ich zachowania. Takie rozumowanie uwłacza ludzkiej godności i prawdziwej miłości (Harvey, 1999, s. 175).

Stosunki homoseksualne z natury zaprzeczają istocie powołania małżeńskiego. Sam akt seksualny wydaje się być parodią zamysłu Boga stworzyciela kobiety i mężczyzny jako jedności. Wybór aktywności seksualnej z osobą tej samej płci jest równoznaczny z odrzuceniem bogatego symbolizmu i znaczenia, nie mówiąc już o celach i zamysle Stwórcy odnośnie do rzeczywistości płciowej. Aktywność homoseksualna nie wyraża komplementarnej jedności, zdolnej do przekazywania życia, i dlatego zaprzecza powołaniu do istnienia przeżywanego w formie dawania siebie, które według Ewangelii stanowi istotę życia chrześcijańskiego (Rada ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski, 2009, nr 65-70).

W świetle katolickiego nauczania o związku małżeńskim jasno należy stwierdzić, że pary homoseksualne nie są w stanie spełnić jakiegokolwiek celu małżeństwa. Na płaszczyźnie seksualnej nie da się mówić o komplementarności płci. Trudno też dopatrzeć się prawdziwego dialogu międzyosobowego, dlatego miłość homoseksualna rzadko jest wierna. *Nie oznaczają to, że osoby homoseksualne nie są szlachetne i nie składają daru z samych siebie, lecz gdy angażują się w aktywność homoseksualną, wzmacniają w sobie nieuporządkowaną skłonność płciową, która sama przez się charakteryzuje się samozadowoleniem* (Kongregacja Nauki Wiary, 1995, List, nr 7).

Gdy dwoje ludzi jednoczy się w miłości, jedno zawarte jest w sercu drugiego. Stosunek homoseksualny nie może być znakiem oddania i jedności. W takim stosunku żaden z partnerów nie znajduje się w drugim, lecz na zewnątrz. Niemożliwa jest też prokreacja, gdyż ten cel małżeńskiego aktu możliwy jest do spełnienia tylko w związku mężczyzny i kobiety, a wykluczony w związku osób tej samej płci. Aktom homoseksualnym brakuje elementów, które czynią z niego naturalny znak jedności osób, jak w przypadku małżonków. Dlatego należy stwierdzić, że wszystko, co da się osiągnąć w aktach osób tej samej płci to wzajemna masturbacja, najczęściej wypływająca z pobudek egoistycznych. Niejednokrotnie jest to powód niestabilności związków homoseksualnych (Greniuk, 2005, s. 232-235).

4. Wskazania wychowawczo-duszpasterskie

Z powyższych rozważań wynika jednoznacznie, że niezbędne jest specjalistyczne duszpasterstwo osób homoseksualnych i ich rodzin z równoczesnym ukazaniem obowiązków moralnych tych, w których otoczeniu znajdują się ludzie o skłonnościach homoseksualnych.

Troska duszpasterska powinna obejmować całość osoby z jej potrzebami fizycznymi i religijnymi. Na płaszczyźnie duchowej dzieje się to *przez sakramenty, a szczególnie przez częstą i szczerą powieść sakramentalną, przez modlitwę, świadectwo, radę i pomoc indywidualną* (Kongregacja Nauki Wiary, 1995, List, nr 15). Tutaj wielką pomocą służy kapłan. Wielu terapeutów uważa nawet, że rola kapłana w procesie wychodzenia z homoseksualizmu jest niezbędna. Kapłan przez modlitwę, spowiedź świętą i kierownictwo duchowe ma za zadanie doprowadzić do prawidłowego ukształtowania sumienia moralnego. Dobrze

uformowane sumienie każe osobom zranionym homoseksualnie podejmować próby pokonania zranień homoseksualnych także wówczas, kiedy wydają się one bardzo głębokie. Próby pokonania skłonności homoseksualnych są oznaką prawdziwego wysiłku duchowego podejmowanego dla rozwoju całego człowieka, zarówno jego wymiaru duchowego, jak i emocjonalnego (Dziuba, 2002, s. 103-105).

Jedną z metod duszpasterstwa homoseksualistów jest specjalna katecheza skierowana nie tylko do osób o skłonnościach homoseksualnych, ale również do ich rodzin i bliskich, a także do młodzieży. W związku z tym powstają odpowiednie programy katechetyczne o tematyce prorodzinnej, dotyczącej ludzkiej seksualności oraz poruszające problem homoseksualizmu. Również taka katecheza ma na celu pomoc rodzinom osób homoseksualnych, które często nie potrafią stawić czoła temu problemowi (Kongregacja Nauki Wiary, 1995, *List*, nr 17).

Pomocą w dążeniu do czystości osób homoseksualnych są grupy terapeutyczne. Dla homoseksualisty katolika, przy wyborze grupy wsparcia, ważne jest wcześniejsze zapoznanie się z jej poglądami. Istnieje bowiem szereg organizacji mających zapatrywanie na homoseksualizm sprzeczne z nauczaniem Kościoła. Należą do nich liczne organizacje prowadzone przez fundamentalistów protestanckich, a także przez osoby publicznie negujące zasady Kościoła katolickiego. Na tę kwestię zwraca uwagę Dokument *Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie*: „Zdefiniowana przez Konstytucję [Rzeczypospolitej Polskiej] istota małżeństwa jako związek mężczyzny i kobiety jest podważana przez organizacje homoseksualne oraz szukające u nich poparcia ugrupowania partyjne. Niektóre miasta dofinansowują z pieniędzy podatników działania organizacji propagujących tzw. kulturę gejowską. Są szkoły organizujące spotkania z przedstawicielami środowisk homoseksualnych, podczas których dzieciom i młodzieży prezentowane są praktyki homoseksualne (Rada ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski, 2009, nr 145).

Kongregacja Nauki Wiary wyraźnie uświadamia: *Powinno wycofać się wszelkie poparcie dla jakiejkolwiek organizacji, która usiłowałaby zmienić istotne nauczanie Kościoła, byłaby dwuznaczna w zajmowanych stanowiskach lub je lekceważyła* (Kongregacja Nauki Wiary, 1995, *List*, nr 17). Kościół utrzymuje jasne stanowisko w kwestii homoseksualizmu, które nie może ulec zmianie ani pod naciskiem prawodawstwa cywilnego, ani chwilowej mody.

Słudzy Kościoła powinni więc troszczyć się, by osoby homoseksualne powierzone ich trosce, nie zostały sprowadzane na błędne drogi przez opinie, sprzeczne z nauczaniem Kościoła. Ryzyko przecież jest wielkie i wielu jest takich, którzy usiłują wywołać zamęt w odniesieniu do nauczania Kościoła i powstałe zamieszanie wykorzystać do swoich celów. Kościół nie może, nawet kierując się szczerą chęcią pomocy, przemilczać czy zmieniać zasad nauczania. *Trzeba jednak jasno powiedzieć, że każde oddalenie się od Kościoła, czy też pomijanie go milczeniem, podyktowane opieką duszpasterską, nie jest formą ani autentycznego zainteresowania, ani należytego duszpasterstwa. Tylko to, co prawdziwe, może mieć ostatecznie charakter duszpasterski* (Kongregacja Nauki Wiary, 1995, *List*, nr 15).

Postawa otoczenia powinna wyrażać się w przyjęciu ze zrozumieniem osób homoseksualnych przez tworzenie klimatu zaufania, przez pomoc w wyzwoleniu jednostki i jej wzrost w opanowaniu siebie. Ma to na celu ostatecznie budzenie autentycznego wysiłku moralnego w powrocie do miłości Boga i bliźniego. W określonych przypadkach wiąże się to jednocześnie z pomocą medyczną i psychologiczną

pod warunkiem, że ci, którzy jej udzielają, respektują naukę Kościoła w tym względzie (Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, 1984, nr 103).

W działaniach wychowawczo-duszpasterskich ważne jest też to wszystko, co ma charakter zabiegów profilaktycznych ze strony tych wszystkich, którzy są odpowiedzialni za dzieło wychowania seksualnego. Zabiegi prewencyjne domagają się nie tylko właściwie ustawionego wychowania seksualnego, ale nade wszystko właściwego ustawienia i pogłębienia relacji rodzice-dzieci, ze szczególnym uwzględnieniem roli modelu ojca dla chłopca i modelu matki dla dziewczynki tak, by mogli osiągnąć właściwy stopień identyfikacji z własną płciowością.

Natomiast zajęcie się ludźmi, szczególnie młodymi, o skłonnościach homoseksualnych powinno być nacechowane roztropnością, płynącą nade wszystko z przekonania, że nikt nie jest całkowicie odpowiedzialny za sam fakt skłonności tego typu, która odkrywa w sobie samym (co nie jest oczywiście usprawiedliwieniem z góry aktualizacji tych skłonności w postaci konkretnych zachowań homoseksualnych). Ważne jest tutaj podkreślenie nie tyle poczucia winy, co raczej budzenie nadziei w możliwość życia zmierzającego do prawdziwej i dojrzałej osobowości (Kieniewicz, 2005, s. 212-2017. Por. także: Jasińska, 2005, s. 337-350). Często wiąże się to także z koniecznością zwalczania wszelkich fałszywych, a płynących z założeń ideologicznych lub nastawień komercyjnych, przeświadczeń, które ukazują relacje homoseksualne jako „nowy wspaniały świat”, wolny rzekomo od przesądów kulturowych, jakimi miałyby być relacje heteroseksualne.

Wspólnota cywilna i chrześcijańska musi w odpowiednim czasie umieć przyjąć młodych ludzi zdanych na łaskę losu, wydanych na łup samotności i poczucia niepewności, pomagając im włączyć się w środowisko nauki i pracy, zając wolny czas stwarzając możliwość właściwych miejsc na spotkanie, radość, aktywność, zapewniając okazje nowych odniesień emocjonalnych i nowych mocnych więzi (Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, 1984, nr 105). I chodzi jeszcze o jedno, o to, że ten aspekt działania wychowawczego jest przede wszystkim dla chrześcijanina sprawą wiary i ufności sięgania po łaskę: *każdy bowiem wymiar wychowania seksualnego bierze swe natchnienie w wierze, z niej też i z łaski czerpie niezbędną siłę* (Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, 1984, nr 110).

Mając na uwadze powyższe rozważania, trzeba wyraźnie stwierdzić, że wszelkie działania na rzecz legalizacji związków homoseksualnych, które przybierają niepokojące rozmiary również w naszym kraju, są nie tylko złem moralnym, ale stanowią poważne zagrożenie dla chrześcijańskich fundamentów cywilizacyjnych, na których wyrosła Polska i Europa. Legalizację związków homoseksualnych należy uznać jednoznacznie za deptanie przez państwo prawa naturalnego oraz Dekalogu, jako podstaw chrześcijańskiej cywilizacji, w której żyjemy od ponad tysiąca lat. Takie postępowanie stanowi jedynie wyraz krótkowzrocznego i utopijnego myślenia, prowadzącego do kolejnych eksperymentów społecznych z budowaniem rajów na ziemi, których Polska od ponad półwiecza była ofiarą. Nie należy się ludzić, że legalizacja związków homoseksualnych przyczyni się do cywilizacyjnego postępu Polski zakorzenionej od tysiąclecia w chrześcijaństwie, ale raczej pogłębi panujący już chaos moralny i społeczny.

Polscy parlamentarzyści, którym bliskie są chrześcijańskie korzenie polskiego narodu, powinni

więc wziąć sobie głęboko do serca słowa dokumentu Kongregacji Nauki Wiary: „Jeśli wszyscy wierni mają obowiązek przeciwstawienia się zalegalizowaniu prawnemu związków homoseksualnych, to politycy katoliccy zobowiązani są do tego w sposób szczególny na płaszczyźnie im właściwej. Wobec projektów ustaw sprzyjających związkom homoseksualnym trzeba mieć na uwadze następujące wskazania etyczne. W przypadku, gdy po raz pierwszy zostaje przedłożony Zgromadzeniu ustawodawczemu projekt prawa, przychylny zalegalizowaniu związków homoseksualnych, parlamentarzysta katolicki ma obowiązek moralny wyrazić jasno i publicznie swój sprzeciw, i głosować przeciw projektowi ustawy. Oddanie głosu na rzecz tekstu ustawy, tak szkodliwej dla dobra wspólnej społeczności jest czynem poważnie niemoralnym”.¹

Ponadto sprzeciw wobec legalizacji związków homoseksualnych nie tylko ze strony polityków, ale jak największej liczby Polaków będzie chrześcijańskim świadectwem dla pogrążających się w laicyzm krajów Unii Europejskiej. W tej sytuacji odrzucenie związków homoseksualnych przez Polskę powinno stać się znakiem sprzeciwu wobec praktyk, które odrywają Europę od jej chrześcijańskich korzeni. Powinno stać się wezwaniem do przebudzenia sumień coraz bardziej zdechrystianizowanych Europejczyków.

Zawsze należy pamiętać, że społeczność swe przetrwanie zawdzięcza rodzinie, która – jak uczy Dokument „Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie” *powstaje nie inaczej, jak tylko poprzez małżeństwo. Małżeństwo zaś, to trwały, wyłączny i nierozdzielny związek jednej kobiety i jednego mężczyzny, oparty na głębokiej wspólnocie życia i miłości, nastawiony na dobro małżonków oraz zrodzenie i wychowanie dzieci (...). Negując Bożą wizję małżeństwa i rodziny, neguje się ich godność i powołanie. Natomiast ukazując tę wizję oraz przyjmując ją w całej pełni i prawdzie, umożliwia się prawdziwy rozwój ludzki i chrześcijański, a w konsekwencji ratuje się świat przed zagładą* (Rada ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski, 2009, nr 26-29).

Bibliografia:

- Bołoz W. (2003), *Etyka seksualna. Podstawy antropologiczne*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Dziuba, A. (2002), *Spowiedź małżeńska. Życie małżeńskie a sakramentalna posługa pokuty i pojednania*, Kraków: Wydawnictwo „M”.
- Greniuk F. (2005), *Homoseksualizm (W:)*, J. Nagórny, K. Jeżyna (red.), Jan Paweł II *Encyklopedia Nauczania Moralnego*, s. 232-236, Radom: Polskie Towarzystwo Encyklopedyczne „POLWEN”.
- Harvey J. F. (1999), tłum. M. Majdan, *Prawda o homoseksualizmie. Wołanie wiernych*, Warszawa: Wydawnictwo MIC.
- Jasińska E. (2005), *Uzdrowienie z homoseksualizmu jako nowe stworzenie w Chrystusie*, (W:) J. Nagórny, M. Pokrywka (red.), *Płciowość ludzka w kontekście miłości. Przesłanie moralne Kościoła*, s. 337-350, Lublin: Wydawnictwo KUL.

¹ Kongregacja Nauki Wiary, *Uwagi dotyczące projektów...*, nr 10.

- Jeżyna K. (2005), *Autoerotyzm (masturbacja, ipsacja, onanizm, samogwałt)*, (W:) J. Nagórny, M. Pokrywka (red.), *Płciowość ludzka w kontekście miłości. Przesłanie moralne Kościoła*, s. 193-202, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Katechizm Kościoła Katolickiego (1994), Poznań: Pallottinum.
- Kieniewicz P. (2005), *Homoseksualizm* (W:) J. Nagórny, M. Pokrywka (red.), *Płciowość ludzka w kontekście miłości. Przesłanie moralne Kościoła*, s. 203-217, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego (1984), *Wytoczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej miłości*, Poznań: Pallottinum.
- Kongregacja Nauki Wiary (1995), *Deklaracja o niektórych zagadnieniach etyki seksualnej „Persona humana”*, (W:) J. Królikowski, Z. Zimowski (red.), *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966–1994*, s. 94–106, Tarnów: Biblos.
- Kongregacja Nauki Wiary (1995), *List do biskupów Kościoła katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych „Homosexualitatis problema”* (W:) J. Królikowski, Z. Zimowski (red.), *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966–1994*, s. 288–296, Tarnów: Biblos,
- Kongregacja Nauki Wiary (2003), *Uwagi dotyczące projektów legalizacji prawnej związków między osobami homoseksualnymi*, (W:) http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/uwagi_homoseks_03062003.html.
- Nagórny J. (2005), *Płciowość ludzka – z perspektywy chrześcijańskiego personalizmu*, (W:) J. Nagórny, M. Pokrywka (red.), *Płciowość ludzka w kontekście miłości. Przesłanie moralne Kościoła*, s. 19-117, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Paweł VI (1994), *Encyklika „Humanae vitae”*, Wrocław: TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej.
- Rada ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski (2009), *Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie*, Warszawa: Biblos.
- Sobór Watykański II (1967), *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, (W:) Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, s. 537-620, Poznań: Pallottinum.
- Troska J. (1998), *Moralność życia płciowego, małżeńskiego i rodzinnego*, Poznań: Wydawnictwo Papieskiego Wydziału Teologicznego.